Nr. 9 Warszawa - Kraków - Poznań dnia 1 czerwca 1923. Rok III.

OBOWIĄZKOWY

POD ZNAKIEM MARJI

Miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich
uczniów szkół średnich w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Ks. Józef Winkowski
Zakopane, Małopolska, Łukaszówka 12. Konto czek. P.K.O. Nr 149.932.

V. Zjazd Związku sodalicyj mar. uczn. szkół śred. w Polsce, w Warszawie w dniach 2 — 4 lipca 1923 r.

Poniedziałek 2 lipca o godz. 4-tej popoł. nabożeństwo inauguracyjne w kość P. P. Wizytek na Krakowskiem Przedmieściu, o 4·30 I. zebranie plenarne w sali Centralnego Towarzystwa Rolniczego ul. Kopernika 30, otwarcie Zjazdu, powitania; sprawozdanie prezydjum Związku, dyskusja ogólna nad sprawozdaniem. Wieczerza. (lokal podany będzie w czasie zjazdu).

Wtorek 3 lipca, godz. 9 rano Msza św. i wspólna Komunja św. delegatów. Śniadanie, godz. 11 zebranie plenarne delegatów (uczniów). Referat główny: Sod. Adam Łomnicki kl. VIII, Lwów I. „Praca społeczna w sodalicji młodzieży"; korreferaty: a) Stan. Gierat, maturzysta, pref. Kielce I. „Praca społeczna wśród młodzieży pozaszkolnej, miejskiej i wiejskiej" b) Wiktor Ehrenfeucht, sł. filoz. pref. Warszawa „Sodalicja a Samopomoc" c) Bogdan Stryczyński, maturzysta, pref. Poznań I. „Praca w kółkach uczniów klas niższych i szkół powszechnych". Dyskusja. Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem Wydz. Wykon. Obiad.

Godz. 4 Konferencja XX. Moderatorów. Godz. 6-ta II. Zebranie plenarne; Referat: X. Józef Winkowski: „O pracy w sekcjach sodalicyjnych". Dyskusja. Wybory uzup. do Rady Naczelnej. Wieczerza.

Środa 4 lipca. Godz. 8 rano, Msza św. (prywatnie), 9-ta VII. Posiedzenie Wydz. Wykonawczego, mieszk. X. Mod. de Ville, pl. Małachowskiego 2 III. p., 10·30 II. posiedz. Rady Naczelnej. Wybór 2 członków Wydz. Wyk. 12-ta III. zebr. plenarne. Sprawozdanie z posiedz. XX. Moderatorów i Rady Naczelnej. Wnioski. Rezolucje. Zamknięcie Zjazdu. Obiad. Zwiedzanie zabytków stolicy. Wieczór rozjazd.

Wydział Wykonawczy ponownie jak najusilniej zaprasza na Zjazd warszawski wszystkich XX. Moderatorów oraz delegatów wszystkich sodalicyj związkowych. Każda z nich powinna do dnia 1 czerwca wybrać i zgłosić do Zakopanego swojego delegata (imię,

nazw., klasa, godność w sodalicji), i donieść, czy przyjeżdża X. Moderator. Poczem otrzyma legitymację i odznakę zjazdową. Koszta wyniosą prawdopodobnie 15 — 20 tys. za całość, bez kosztów podróży. Na dworcu głównym w Warszawie oczekiwać będą przybycia XX. Mod. i Delegatów dyżurni z ramienia sod. warszawskiej. Ponadto wszelkich informacyj podjął się udzielać po przybyciu do Warszawy X. Mod. de Ville, pl. Małachowskiego 2. III. osobiście lub telef. nr. 53-44.

Wydział Wykonawczy.

Rekolekcje dla sodalisów - maturzystów.

„W majowym miesięczniku przeczytałem ogłoszenie o tegorocznych rekolekcjach, mocno żałuję, że nie jestem znowu maturzystą, będąc nim, nie wahałbym się jeszcze raz jechać na rekolekcje, znaczenie ich ocenia się dopiero później“ (z listu Jerzego P. słuch. medyc. uczestnika przeszłorocznych rekolekcyj dla maturzystów).

Powoli, powoli zaczynamy więc w Polsce rozumieć olbrzymią wprost doniosłość dla życia rekolekcyj zamkniętych, które na Zachodzie już bardzo głęboko zakorzeniły się w społeczeństwach katolickich. Przykładem choćby mała i stosunkowo mało katolicka Holandja, gdzie w jednym tylko domu rekolekcyjnym w Venlo od r. 1908 do 21 odbyło zamknięte rekolekcje 49.927 osób.

Rekolekcje nasze odbędą się w nast. porządku:

Okręg I. Związku (sodalicje archidiecezji warszawskiej, diecezyj: kielec., lubel., łomż., łódz., łucko-żytom., płock., sandom,, wileń.) w dniach 24, 25, 26 czerwca w klasztorze XX. Marjanów na Bielanach pod Warszawą, pod kierownictwem X. Marjana Wiśniewskiego. Koszt utrzymania za całość 40.000 mkp. (zniżono)

Uczestnicy przybędą do Warszawy w sobotę 23 czerwca, stąd odrazu na Bielany, tramwaj nr. 0, 1 lub 17 do Muranowa. Dalej autobusem do Marymontu, z ostatniego przystanku piechotą pół godziny do klasztoru. Początek rekol. dn. 23 czerwca o 8 wieczór. Koniec 26 przedpoł. Wszystko przygotowano na miejscu.

Okręg II. (sodalicje archid. lwowskiej, diec. krakowskiej, tarn., przem.) w dniach 5, 6, 7, 8 lipca w klasztorze OO. Bernardynów w Kalwarji Zebrzydowskiej pod Krakowem pod kierownictwem X. Józefa Winkowskiego. Warunki podane w nrze majowym str. 115. Początek 5 lipca wieczorem.

Okręg III. (sod. archid. gnieźn.-pozn., diec. chełm. i śląskiej w dniach 25 — 27 czerwca w Gościeszynie we dworze. Uczestników podejmuje w gościnie J. W. P. Hr. Kurnatowska, ofiarując im całkowite utrzymanie w czasie rekolekcyj. Pocz. 25 czerwc. Przywieźć koc.

Rozesłane do wszystkich sodalicyj, które wykazały u siebie w tym roku maturzystów, karty zgłoszenia należy najpóźniej do 10 czerwca odesłać do Zakopanego. Raz jeszcze najusilniej podkreślamy, że wszelki zawód ze strony zgłoszonych winien być bezwzględnie wykluczony, raczej zgłoszenia nie podpisywać i nie odsyłać.

LESZEK GUSTOWSKI
S. M. kl. VIII., Poznań III.

Ocknijmy się!

(referat na zebr. sodal.)

Już od dłuższego czasu stykamy się z sobą w szkole, na nabożeństwach i zebraniach naszych wspólnych, a nierzadko także w życiu koleżeńskiem. Nie będę Was dziś pytał o wrażenia, były one i są pewno różne. Natomiast podzielę się z Wami kilkoma spostrzeżeniami. Przyglądałem się Wam często na wspólnych zebraniach, co więcej — wybaczcie Koledzy niedyskrecję moją — wkradałem się także do życia pozaszkolnego.

I oto najpierw na zebraniach widziałem takich, co z największą obojętnością wysłuchiwali spraw bieżących, jakby ich to wcale nie tyczyło, zauważyłem obywateli, co z niekłamanem zajęciem wsłuchiwali się w słowa referenta, lecz potem siedzieli z miną ludzi zupełnie zadowolonych z siebie i ani ust nie otworzyli w dyskusji, widziałem nawet takich, co częstem spoglądaniem na zegarek dawali znać, że im spieszno gdzieindziej lub że im się nudzi. Koledzy, pytam Was, czy tak nie było? Lecz, by już całkiem uzupełnić obrazek, widziałem, iż nie brakło wreszcie i „gości", co zaglądając do nas od czasu do czasu, zdawali się zaszczycać tylko zebrania swoją łaskawą obecnością...

A w życiu pozaszkolnem, jakże tam było? Niechaj to za wszystko odpowie: znamię sodalisa występowało tam nieśmiało, tak jakoś bardzo, bardzo niezdeklarowanie. Stąd to wypłynęło, iż niektórzy z poza sodalicji, poczynali upatrywać w niej pewien nonsens, tak jest — mówię, bo się z tego rodzaju zapatrywaniem spotkałem.

Nawoływaliśmy już niejednokrotnie do intenzywniejszego udziału w pracy, lecz niestety były to głosy wołającego na puszczy. Dzień każdy przekonywał nas coraz oczywiściej, że nie wybiła u nas jeszcze godzina, w której „czas uderzyć w strunę drugą, w czynów stal!"

Obecne położenie zatem jest nieledwie że wyjątkowe, powiem nawet anormalne. Czas ocknąć się sodalisi. Czas otrząść się z jesienno-zimowych odrętwień, w które widocznie popadamy. Czas!

Uprzytomnijmy sobie, że sodalicja marjańska, to organizacja o wspaniałej przeszłości, o 370-letniej tradycji i to świetnej. Owszem, zdaniem znakomitości duchownych i świeckich, sodalicja to zrzeszenie

przyszłości. A choćby tego wszystkiego nawet nie było, to pamiętajmy, że to organizacja nasza, że to stowarzyszenie młodzieży i to uczącej się przedewszystkiem. Zważmy dalej, żeśmy członkami nielada jakiej instytucji, jeśli z niej wyszli tacy papieże jak: Urban VIII, Innocenty X, i Klemens IX, X i XI, Benedykt XIV, Pius X i Leon XIII. Byli oni wszyscy sodalisami i niejednokrotnie się tem szczycili. Lecz może te postacie są Wam za mało znane, może za odległe dziejowo, więc przejdę — pominąwszy sodalisów takich jak Fènelon lub światowej sławy mowca francuski Bossuet — do naszych sodalisów. U wejścia do tej galerji zobaczymy rycerskiego króla Władysława IV., który był bezsprzecznie jednym z najszlachetniejszych ówczesnych umysłów w Europie: osobiście gorliwy i szczery katolik, zdala się trzymał od fanatycznych, nietolerancyjnych zamysłów ludzi współczesnych. Zwycięski wojownik, biegły polityk, mąż szerokiej wiedzy, czyż nie jest on jednym dowodem więcej, że można być prawdziwym katolikiem w życiu? Lecz idźmy dalej, zatrzymując się w przyszłości już tylko przy tych sodalisach, co znaczną w życiu Narodu Polskiego odegrali rolę. Więc zobaczymy tam bohatera z pod Cecory, niestrudzonego Stanisława Żółkiewskiego a dalej ks. Jeremiego Wiśniowieckiego, tak nam niezmiernie bliskiego i sympatycznego, dzięki autorowi „Ogniem i Mieczem". To sodalisi! A jeszcze dalej kilku z rodzin Koniecpolskich, Lanckorońskich, Sanguszków, Zamoyskich, Potockich, Działyńskich i Fredrów. Wymieniłem tylko nasze znakomitości narodowe, pomijając nawet cały szereg biskupów i księży polskich. Lecz nie na tem koniec. — W tej galerji sodalisów Polski przedrozbiorowej figurują tacy, jak Tadeusz Rejtan i Kazimierz Puławski — a przecież ci mężowie, ci niestrudzeni szermierze Polski Niepodległej, mogą być dla nas drogowskazami! Więc otrząśnijmy się z naszej bierności i apatji koledzy! Pracujmy lepiej, intenzywniej pod znakiem Tej, którą wielcy nasi przodkowie obrali Królową Polski.

A może to nie wystarczy — może komuś imponują tylko liczby? Wiedzcie więc: najświeższa statystyka wykazuje 44.753 sodalicyj w całym świecie katolickim, agregowanych do „Prima primaria" w Rzymie, a przecież jeszcze w roku 1907 było ich tylko 28.000. A jeżeli przyjmiemy na każdą sodalicję ilość członków w wysokości tylko 100 a trzeba zaznaczyć, że są po 300 i więcej członków, to otrzymamy blisko 5,000.000. Pytam się więc Was, jeżeli tak jest, czyż można mówić o tem, że idea sodalicyj marjańskich przeżyła się, że przestaje być aktualna, kiedy w stosunkowo niedługim czasie — jeżeli weźmiemy pod uwagę kataklizmy wojny światowej — liczba wzrosła o przeszło 70%. Więc ocknij się, obudź się żołnierzu miljonowej armji! Lecz by sztandar sodalicyjny stał wysoko — trzeba wytrwałej Waszej pracy. Mnie się zdaje, że wyraz ten stał się nam dziwnie obcy — nieledwie przykry. — Jestem przekonany, że wielu z Was do jednorazowych choćby gigantycznych wysiłków, byłoby zdolnych, niewielu tylko do pracy wytrwałej, codziennej. Koledzy — porzućmy bohaterstwo chwili a ćwiczmy się, proszę gorąco — każdy w bohaterstwie dnia codziennego. To dopiero tworzy charakter. Nie wierzycie — Spróbujcie!

Zwracam się więc z gorącym apelem do wszystkich i do każdego

z osobna. — Nie bądźcież martwemi członkami sodalicji — Przenigdy! — Każdy czem może — a każdy może — byle chciał. Trzeba tylko chcieć! — Więc chciejcie! Kto silny w piórze lub w wymowie, niechaj dzieli się tutaj na wspólnych naszych zebraniach z nami swemi spostrzeżeniami. Uprawiajcie to bohaterstwo dnia codziennego — Chcecie wiedzieć jak? Jak możecie być pożyteczni, jak wyszkolić się w charakterze i wzrastać w wiedzy? Dam wam jeden przykład: Jesteś biegły w przedmiotach szkolnych, z twojemi pracami załatwiasz się w mig, podczas gdy kto inny, może twój współkolega gdzieś w ciasnej izdebce, „obkuwa się". Wiesz co? Idź doń, zaofiaruj mu Twą pomoc. — On ci odmówi może, („ja chcę sam") nie zrażaj się — wytrwale i z taktem postępuj — a zobaczysz, że się uda. Albo: masz jedną, dwie lub więcej nawet płatnych lekcyj — korepetycyj, weź sobie obok tego, lub w miejsce jednej z płatnych — bezpłatną — może tylko 2 godziny na tydzień — lecz uczyń to! Przecież, chyba do tego stopnia potrzebującym snać nie jesteś — nie — nie chcę tego twierdzić. Wiecie przecież, to się nazywa filantropja — słowo, które wojna hukiem i stukiem armat, jękiem rannych, trzaskiem palących i walących się chat, łkaniem wdów i sierót przytłumiła. Mamy już pokój — niechże kierowana rozsądkiem wróci ta siostra Miłości! A kiedy choroba kolegę twego przykuje do łóżka — nie dozwól, by czarne myśli o niewdzięczności przyjaźni ludzkiej, zatruwały mu i tak przykre chwile cierpienia. Przyglądaj się wreszcie, jak żyje dziatwa ludu roboczego czy wiejskiego — bo to wszystko więcej uczy niż książki — może w Twojem najbliższem sąsiedztwie i spiesz jej z pomocą. I jeszcze jedno! Pewnego razu zebrało się nas kilku kolegów — rozmowa toczyła się żywo — mówiono jak zwykle o wszystkiem i o niczem. — Wciągu rozmowy zjechano na temat literatury: Jeden z nas odezwał się mniej więcej w ten sposób „Pochlebiam sobie, że znam prawie wszystkie co najznakomitsze utwory nietylko dawnej i współczesnej naszej literatury — lecz nawet zapoznałem się z wybitniejszemi przekładami literatur obcych." I zaczął wymieniać i wyczerpywać swój repertuar, że aż gorąco się nam robiło ze wstydu. Nagle zagadnąłem go — a co też kolega czyż wydawnictw treści filozoficznej, religijno-pogłębiającej. A kiedym widział, że z odpowiedzią nie spieszy: uprzedziłem go. Może coś: Morawskiego, Pelczara, Bilczewskiego, albo w tłumaczeniach, Faulhabera, Bougaud, Joergensena, lub Bensona i nie pamiętam kogom więcej wymienił. Odpowiedź choć niezdecydowanie — wypadła przecząco. Wiecie, dlaczego stosunkowo wielu mamy już na ławie gimnazjalnej sceptyków lub niedowiarków? — Obok innych jest i ta przyczzna, że my w innych gałęziach wiedzy się kształcimy — pogłębiamy można powiedzieć z dnia na dzień swe poglądy — a dla religji nic nie czynimy — literalnie nic lub bardzo niewiele. — Niestety tak jest. — Więc chciejcie przeprowadzić, koledzy to u siebie, by od czasu do czasu przeczytać choć jedną książkę na jaki temat filozoficzny — lub religijno-pogłębiający. — Toć mamy w sodalicji bibljotekarza, który spis książek przynosi na zebrania. — Więc na brak sposobności się nie uskarżajcie — Tylko trzeba chcieć. — Powiesz nie mam czasu — a ja ci powiem. — Chciej a znajdziesz aż nadto. — Więc ocknij się!

Naucz się chcieć — to cała sztuka — to klucz do wszystkich powodzeń — i wytrwale, uprawiaj wytrwale bohaterstwo dnia codziennego — a w organizacji, do której należysz postanów sobie być jednym z najczynniejszych. — Jedna jeszcze tylko uwaga. — Nie odkładaj urzeczywistnień swych planów lub zamiarów do jutra lub na później, bo napewno niczego nie dokonasz.

Co chcesz uczynić — czyń zaraz — oto Twoje hasło! A jeżeli tak codziennie się łamać będziemy, to ufajmy w spełnienie się słów natchnionego Wieszcza Naszego.

Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał hydrze
Ten młody zdusi Centaury......

List z Wilna.

Celem poinformowania Szanownych Czytelników miesięcznika „Pod znakiem Marji" o Wilnie i życiu na Uniwersytecie Stefana Batorego pozwolą sobie nakreślić tych kilka słówek.

Wilno jest położone w dolinie, otoczonej zewsząd wzgórzami. W centrum miasta, znajduje się wysoka góra, z ruinami zamku Jagiellonów, zwana zamkową. Na niej to, jak głosi podanie, Gedymin zabił ogromnego tura i zbudował zamek, koło którego z czasem powstało miasto. Ze szczytu tej góry roztacza się wspaniały widok na całe miasto: na wijącą się Wilję, na sosnowe lasy przedmieść Zakretu, Zwierzyńca lub Antokolu. U podnóża góry zamkowej, na miejscu dawnej świątyni pogańskiej, gdzie tlił się Znicz, stoi dziś katedra-bazylika, w której spoczywają relikwie św. Kazimierza, Patrona tego kraju. Obok góry zamkowej, oddzielona Wilejką, wznosi się druga, jeszcze wyższa, góra Trzechkrzyska. Na jej urwistym wierzchołku, stoją trzy białe krzyże, dzieło artysty rzeźbiarza: architekta Antoniego Wiwulskiego, twórcy pomnika Jagiełły w Krakowie. Te trzy białe krzyże, stojące na miejscu męczeństwa O. O. Franciszkanów, pierwszych misjonarzy Litwy, górują nad całem miastem i okolicą. Mnóstwo kościołów owianych legendami przeszłości, z arcydziełami sztuki, z Ostrą Bramą, z murami Almae Matris, czyni nasze Wilno, tę ostatnią placówkę kultury zachodu, drogiem każdemu Polakowi.

Uniwersytet wileński ma następujące wydziały: teologiczny, humanistyczny, prawa i nauk społecznych, matematyczno-przyrodniczy, lekarski z oddziałem farmaceutycznem i sztuk pięknych. Ma jeszcze powstać wydział rolny i leśny, w tym roku akademickim jednak zdaje mi się, że nie będzie jeszcze uruchomionym. Warunki utrzymania dla studenta są prawie takie same jak i w innych miastach uniwersyteckich, Obecnie za pokój przeciętnie płaci się 30 tys., gdy w zimie już z opałem kosztowało to 20 tys. Pozatem można ulokować się w bursie akademickiej. O warunkach przyjęcia poinformuje Bratnia pomoc, ul. Zamkowa nr. 24. Na obiady chodzą studenci do stołowni akademickiej tak zw. „Mensy". Obiad składający się z dwóch dań, kosztuje dziś 2500 mk. Niezamożni stu-

denci otrzymują ten sam obiad za mniejszą opłatą. Bratnia Pomoc utrzymuje „Ognisko". Tam się zbierają w wolnych chwilach akademicy na czytanie gazet, tygodników, na partyjkę szachów i t. d. W „Ognisku" odbywają się od czasu do czasu wieczory muzykalno-wokalne, odczyty oraz zabawy. Z „Mensy" i „Ogniska" może korzystać tylko członek Bratniej Pomocy. Co się tyczy pracy zarobkowej, to po długich chodzeniach i kołataniach od drzwi do do drzwi można zdobyć jakąś lekcję, a po niej drugą, tak że mając czas, po przełamaniu pierwszych przeszkód można się nieźle urządzić.

Z korporacyj akademickich mamy tu czynne „Polonię" i „Batorię". Następnie istnieją niektóre organizacje ideowe jak: Filarecja, Odrodzenie, Organizacja młodzieży postępowej, narodowej i inne. Mamy pozatem cały szereg kół naukowych: sztuk pięknych, polonistów, medyków, przyrodników, prawników, nowości literackich i sporo innych, które trudno jest tu wyszczególniać. Działalność kół naukowych, polega na urządzaniu odczytów popularnych, wycieczek, zebrań dyskusyjnych i t. p. Posiadają one własne bibljoteki, dostarczają taniej swym członkom podręczników i pomocy naukowych. Istnieją również koła terytorjalne jak: Inflantczyków, Polesian, Kownian, Mińszczan i Grodnian. Celem ich jest zżycie się koleżeńskie członków pochodzących z jednego terytorjum, samopomoc, opracowywanie materjału historycznego danej dzielnicy. Z mniejszości narodowych Białorusini mają swoje koło, a żydzi swą Bratnią Pomoc.

Mimo całego szeregu organizacyj ideowych i korporacyj niema jednak dotychczas w Wilnie sodalicji akademickiej. Istnieje tu sodalicja panów, do której należy kilku studentów. Brak organizatora dla własnej sodalicji jest przyczyną, że jej jeszcze niema wśród zrzeszeń akademickich. Chcę wierzyć, że nowi koledzy odalisi wstępując w tym roku jesienią na Uniwersytet Wileński dopomogą w założeniu naszego związku. Doprawdy tylko chciejmy, a sodalicja napewno powstanie i rozwinie swą owocną działalność. *Stanisław Obrębowski* S. M.
stud. medyc.

TADEUSZ WIKLIŃSKI
S. M. kl. VII. Lwów II.

Święty...!

Przyjacielowi memu Stefanowi T., poświęcam.

Nad średniowieczną Romą wstawał świt.

Różany blask rozświetlający błękity ślizgał się po wyniosłych kopułach tumów, złocił krzyże, wkradał się w wązkie uliczki, ciemne, ponure, oświetlał wysokie, wąskie, średniowieczne kamienice, całował lica posągów zdobiących ich szczyty i jak dobry przyjaciel zdawał się witać z gryfami, zdobiącemi oddrzwia. A potem poszedł tam, gdzie spoczywała w gruzach, umarła, mchem przeszłości pokryta Roma Ce-

zarów. Chodził ten błysk różany po pomnikach dawnej świetności, wszedł do Colosseum, w rozwalonych łukach triumfalnych dumał, szedł dalej i dalej, widział obalone pokotem, jakby na pobojowisku leżące, dumne, wyniosłe kolumny, w ich kapitelach korynckich rzeźbił nowe, złociste ślimacznice... A potem kąpał się w nurtach Tybru i przeglądając się w jego falach, płynął aż hen ku modremu, szumiącemu rozgłośnie morzu. Tam promienie wschodu grały w falach skrzących się, śpiewających jakąś ranną modlitwę...

Pobudziły się ze wschodem wyniosłe przydrożne pinje długoliste, szare...

Różowy opar słoneczny snuł się z nad rozzłoconych fal rzeki, snuł się cichy, cudny...

W wiecznem mieście budziło się życie.

Już w jakimś klasztorze zbudził się dzwon. Głos jego leciał w świat, jasno dźwięczał w czystem, słonecznem przestworzu i ginął gdzieś w dole, gubił się gdzieś w mgłach...

Gdzieindziej widziałeś wózki z jarzyną, ciągnione przez muły do miasta.

Ulicami przeciągał, paciorki różańca przesuwając, przekupień relikwij, tu i tam rozlegał się trzask otwieranych sklepów.

Zewsząd widziałeś ludzi już idących na forum.

Wieść bowiem niezwykła, dziwna przebiegła miasto, że mąż jakiś pobożny przybył z daleka i każe na rynku.

Co zacz? co zacz on? — pytały tłumy, co zacz? — mówiły stare kamienice, co zacz? pytały ospałe, popielate pinje.

Zbudziły się nawet stare kolumny, starożytne świątynie i myśląc, że nadeszła chwila wyzwolin, pytały: co zacz on? Co zacz? pytały marmurowe posągi Cezarów, a od Colosseum, jakby z tysiąca piersi rzymskiego plebsu leciało ku miastu pytanie: co zacz on? co zacz ten mąż?

Od forum szła odpowiedź dziwna, niezwyczajna, lotem orła z ust do ust podawana wieść: „Sługa Boży, Franciszek z Assyżu, przybył i każe na rynku“.

A kiedy wieść ona doszła aż do ruin Romy, smutnie jęknęły stare kolumny, pochyliły się głowy posągów i szepcąc: Sługa Boży... Franciszek — zapadły znowu w sen wieczności.

Tymczasem na rynku, zalanym potokami złocistego słońca, mnich ubogi w szarym, samodziałowym habicie kazał do tłumów. Twarz jego wzniesiona ku rozsłonecznionemu, błękitnemu niebu jakaś natchniona była... promienna i piękna...

Kazał do ludzi w słowach prostych, a jednak wielkich i pięknych. O bracia najdroższi — wołał — unikajcie świata tego, poniechajcie win waszych. Oddajcie dobro cudze, jeśli mąk ujść chcecie. Chowajcie przykazania Boże, miłujcie Boga i bliźnich, jeśli chcecie wejść do Królestwa Pana. Zawróćcie z złej drogi, czyńcie pokutę za winy wasze.

Tak kazał do nich, wołał do czynienia pokuty, zalecał ubóstwo Chrystusowe i myśli słał ku niebu, ku Najwyższemu Dobru, ku Bogu...

A one tłumy ludu słuchały w skupieniu Słowa jego ciężkie jak ołów padały w ich grzeszne serca, a myśl biegła hen tam ku modremu, cudnemu morzu nieba...

Inni ze zdumieniem spoglądali na tę postać pątnika, co słowo głosi Boże, dziwili się jego ubóstwu, dobroci, pogodzie i radości ducha malującej się na licach.

Kazał długo Franciszek, a skończywszy odszedł.

Odszedł ubogi, jak przedtem i zdążał ku drodze, na północ, ku mgłą zasnutemu czołu Apeninów wiodącej, widać w dalszą wybierał się podróż.

Ale oto wchodzi mu w drogę żebrak. Wynędzniałe barki, okryte łachmanami, oczy pozbawione wzroku, załzawione, straszne, szeroko rozwarte patrzą w słońce.

Ręce drżące wyciąga z prośbą korną o wsparcie.

Nie posiada niczego mnich ubogi, oprócz szaty swojej.

Ale te nędzne, żebracze łachmany zawstydzają go, on co dobrowolne ubóstwo głosi, naśladowanie Chrystusa, jest bogatszy, czyliż ten żebrak biedniejszy odeń nie jest? Nie myśli długo.

Oddaje mu swój płaszcz pustelniczy, swój habit, a sam zarzuca na barki łachmany, staje u wrót kościoła i żebrze...

A tłumy, co patrzyły na to, dziwowały się wielce. I one, co ich nie zdołały porwać jego promienne słowa, porwane tym czynem, ogromem zaparcia się siebie garną się tłumnie w ciche mury tumu, gdzie przez witraże padające promienie snują się tu i tam, jak cienie różnobarwne, tam garną się u stóp tronu Boga, błagać, kajać się w głębi duszy, opłakać winy...

A mnich ów w łachmanach żebraczych ruszył w drogę uśmiechnięty, pogodny i cichy. Idąc oczy wznosił ku niebu z podzięką, z hymnem dla Boga.

A kiedy szedł drogą, którą niegdyś przeciągały wspaniałe triumfy imperatorów Romy, kędy tłumy wznosiły okrzyki na cześć zwycięzców w wieńcach z wawrzynu, kiedy szedł on, pinje przydrożne chyliły ku niemu kornie głowy, kładły pod jego stopy cienie i zdały się szumieć pieśń: Bądź pochwalony Franciszku... Święty. A starożytne, białe kolumny, zda się ociekające złotem słońca wołały doń: Święty nasz, Święty. A szumiące wody Tybru z pluskiem, z graniem fal zdawały się nieść pieśń słoneczną: Święty, — i tak ku złotemu słońcu, modremu, cudnemu niebu, ku mgłami zasnutym piersiom Apeninów leciał, dźwięczał hymn przyrody, potężny, cudny, a potem ginął, rozwiewał się gdzieś w rozsłonecznionej dali jasny, cudny, dźwięczący...

„Dobra nowina".

„Bardzo często zaglądam do jednej książeczki starej, która ma prawie dwa tysiące lat. Jej tytuł grecki wykłada się po polsku: „Dobra Nowina". Książeczka pisana jest słowem, podobnem do gwiazd, błyskawic, ptaków niebieskich, kwiatów polnych i do naiwnych powiedzeń cudownych dzieci. Ale jej królowanie nad nami wiekuiste zawiera się nie w słowach cudownych, lecz — w mocy. W ciągu dziewiętnastu wieków tysiące miljonów ludzi czerpało ze źródeł tej mocy wszystką duszą i sercem całem, lecz źródłom nic nie ubyło z ich wody żywej, podobnie, jak rzesze najliczniejsze nie zdołałyby w ciągu wieków, pracując wszystkiem mnóstwem swych dłoni, wyczerpać głębin Atlantyku". (Eugenjusz Małaczewski: *„Koń na wzgórzu*).

Sodalisi, czy każdy z nas zna na wylot, czy choć raz w życiu przeczytał uważnie całą „Dobrą Nowinę", całą Ewangelję? Dotąd — prawda — nabyć jej nawet nie było można. Ale oto wyszło nowe, doskonałe wydanie, „Dobrej Nowiny" przekład X. Wujka, w opracowaniu X. Szlagowskiego. Nabędziecie je: Kraków, Kopernika 26, wydawnictwo XX., Jezuitów cena nadzwyczaj niska, oprawna w płótno książka dziś 10.000 mkp. „Skosztujcie, a obaczcie, jako słodki jest Pan".

Z zagranicznej prasy katolickiej.

Études, *Revue Catholique d'interet gèneral*, Paris, No 1—9. (rocznie 40 frs.) Dzięki niezmiernej uprzejmości i życzliwości X. R. Beaussart, kapelana kolegjum króla Stanisława Leszczyńskiego w Paryżu, otrzymuje prezydjum Związku to i dwa następne czasopisma francuskie. Études wychodzące już rok 60-ty, są bardzo poważnym dwutygodnikiem treścią i całą tendencją najwięcej zbliżonym do naszego „Przeglądu Powszechnego". Wydają go XX. Jezuici paryscy, przy współpracy wybitnych autorów. Wśród bogactwa dłuższych artykułów, zasługują na szczególną wzmiankę: G. Jerphanion „La representation de la croix et du Crucifix aux origines de l'art chrétienne", Lhando „L'antisemitisme a l'école", du Passage „L'honneuer, la morale et les lettres" (w spr. sławnej afery pisarza Margueritte i jego pornograficznej książki, za którą odjęto mu order Legji Honorowej), Bénard: „Louis Pasteur", Roure „Le devoir médical", Coulet: „L'église et la vie national" i cały szereg innych. Znakomita powieść p. Jaques Morian: „Les Mathurin Vernon" i doskonały przegląd bibljograf. dopełniają całości tego nadzwyczaj dobrze redagowanego pisma.

La Documentation Catholique, Paris, 1922, No 168—179, i 1923 No 180—198. Tygodnik, cena rocz. 13·25 frs. Kto chce dowiedzieć się, co dzieje się we Francji katolickiej, a nawet i poza nią w chwili bieżącej, powinien czytać to jedyne w swoim rodzaju pismo. Jest to zbiór wszystkich dokumentów lub przynajmniej wyjątków z nich, które mogą zainteresować katolickiego dziennikarza, działacza społecznego, pisarza, nie mówiąc o duchownych. Więc listy pasterskie biskupów (znakomite!) rozprawy, akta Stolicy św., prawodastwo, uchwały parlamentu i senatu, streszczenia ksią-

żek i artykułów, ciekawe drobiazgi aktualne, świetna bibljografja, oto najpobieżniej podana zawartość przebogatej „Dokumentacji“ świadczącej o bujnym rozwoju życia katolickiego we Francji.

Les Amitiés Cath. Françaises, *Revue mensuelle*, Paris 1923 (miesięcznik) rocz. 20 frs. znów inny mają cel. Pragną one zapoznać zagranicę z katolicyzmem francuskim i naodwrót. To też przesuwają nam w artykułach i korespondencjach mnóstwo, nieraz bardzo barwnych obrazów z życia katol. w Ameryce połudn., Szwajcarji, Szwecji, Polsce, Czechosłowacji, Belgji, z drugiej zaś strony donoszą o tem, co Komitet Katol. dla pielęgnowania przyjaźni francuskiej w stosunku do zagranicy czyni w Paryżu, przedewszystkiem dla studjującej tam młodzieży zaprzyjaźnionych krajów i narodów, więc i Polski. Aż żal się robi, że my nie mamy podobnego, świetnie postawionego organu polskiego dla katolickiej zagranicy. O ile nam wiadomo próby czynione w tym kierunku przez X. Prał. Lutosławskiego upadły wskutek ciężkich warunków wydawniczych.

Instaurare, *Revista del instituto de Cultura,* Buenos Aires, Argentina. 1922. Miesięcznik hiszpański, organ instytutu katol. XX. Jezuitów w stolicy Argentyny. Bardzo starannie i z iście hiszpańską żywością wydawany, przynosi w każdym numerze oprócz poważniejszych rozprawek mnóstwo materjału apologetycznego, ujętego jakgdyby w migawki lub dialogi, przyczem nie zaniedbuje i poglądu na ogólno światowe sprawy katolickie, jak i na literaturę i sztukę.

Żiwot, *myslenku o socializmu, umeni, nabożenstvi a politice.* Rocnik V i VI. Praha 1922 i 23. Vydala Ceska Liga Akad. Miesięcznik, rocznie 30 K. cz. Bardzo poważny organ katolickiej młodzieży czeskiej. Treścią jego artykułów kwestje naukowe, niejednokrotnie dotykające wielkich zagadnień ogólno europejskiej kultury (Francja, Włochy), nadto sprawy specyficznie czeskie, wreszcie dużo i pięknej naprawdę poezji, owianej dziwnym smętkiem z powodu przykrego położenia katolicyzmu w młodej Republice. (Charakterystyczny n. p. wiersz Beli Pecinkovej: *Narodem jesteśmy bez wodza!* — Czekamy nie króla, ni wodza, ni polityka, nie mowcy, ani poety, czekamy wytrwale Świętego!) Aktualne artykuły „Co żivot dal“ i bibljografja dopełniają treści każdego numeru.

Ve służbach Královny. Praha 1922 23, miesięcznik, rocz 8 K. cz. To czeski „Sodalis Marianus“, przeznaczony dla szerszych warstw, zorganizowanych w sodalicjach marjańskich. Znać w tem piśmie poniekąd, iż sodalicje głównie zwarły w sobie średnie koła społeczne, nosi też ono dlatego na sobie znamię pisma więcej popularnego. Owiane jednak rzetelnem umiłowaniem Kościoła i idei marjańskiej, jest z pewnością serdecznym przyjacielem „Marianskych Drużin“, do których umie ciepło i przekonywująco przemawiać.

Mitteilungen des Verbandes *der Vereine Kath. Akademiker*, Köln, 1922 i 23 Wychodzi nieregularnie. Ma za zadanie stać się przedewszystkiem organem informującym dla sporej liczby katol. Związków ludzi o akad. wykształcenie w całych Niemczech. Ostatnie numery nadesłane nam, przynoszą sprawozdanie z Kongresu Związku w Heidelbergu, szkice wykładów, nadto zaś zawiadomienia organizacyjne. Treści literackiej nie podają Mitt. wcale, to też przedstawiają się naogół bardzo sucho i ubogo.

X. J. W.

Nasze sprawozdania.

MYŚLENICE. Sodalicja uczniów gimnazjalnych w Myślenicach, założona w dzień Niep. Pocz. N. M. Panny w grudniu 1921 r. z inicjatywy ks. katechety Nodzyńskieg rozwijała się w pierwszym roku swego istnienia pod jego kierownictwem, jako ks. Moderatora dosyć pomyślnie, choć powoli. Konsulta odbywała dwa posiedzenia miesięcznie; na zebrania ogólne (dwa miesięcznie) zapraszano również gości z poza sodalicji. Odbywały się w budynkn gimnazjalnym, przewodniczył na nich sam ks. Moderator.

Dnia 26 maja 1922 r. ks. Biskup Anatol Nowak przyjął uroczyście 21 kandydatów i udzielił im swego błogosławieństwa. W tym roku nowy Mod. i Pref. gimn. X. Jan Wolny wygłosił trzy referaty: „O kwestji społecznej" pozostające w ścisłym związku z aktualnemi zagadnieniami życia w dobie współczesnej. Po referatach następuje dyskusja, która nie bardzo idzie, choćby ze względu na to, że referatów typowo dyskusyjnych jeszcze nie było. Prócz tego na każdem zebraniu odbywa się sprawozdanie zarządu: prefekta, sekretarza, skarbnika. Bibljotekarz zajmuje się rozdaniem miesięcznika, który prenumerujemy w 20 egz. Po sprawozdaniu znów dyskusja i wreszcie wolne wnioski.

Dnia 10 grupnia 1922 r. grono sodalisów naszych zwiększyło się przez przyjęcie 11 kandydatów. Przyjęcia uroczystego dokonał ks. Moderator w kaplicy M. B. Myślenickiej, przy współudziale wszystkich członków. Sodalicja liczy zatem obecnie 27 sodalisów i 4 aspirantów.

POZNAŃ II. Z początkiem roku szkolnego obrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Judycki Stanisław VIII pref., Nowacki Paweł VII sekr., Judycki Zygmunt VII. skarbn. Zebrania miesięczne odbywają się regulalnie, wygłasza się na nich referaty treści religijnej, jak i omawia się kwestje społeczne. Dn. 2. lutego odbyło się przyjęcie 5 kandydatów do grona naszej sodalicji, tak że obecna liczba sodalisów wynosi 24. Dnia 4 lut. odbył się doroczny wieczorek sodalicyjny na sali królowej Jadwigi, urozmaicony koncertem Orkiestry Gimnazjalnej, deklamacjami i zabawami towarzyskiemi. Z dochodu naszego wieczorku w myśl odezwy Wydziału Wykonawczego przeznaczono na fundusz wydawniczy 40.000 Mp.

SIEDLCE. Dn. 4 marca odbyło się uroczyste przyjęcie do sodalicji 17 nowych członków, którego dokonał w kościele parafji św. Stanisława J. E. X. Biskup Sufragan Dr Sokołowski, poczem wszyscy sodalisi z X. Biskupem i X Moderatorem wspólnie się fotografowali. Sodalicja nasza pod wezw. N. M. P. Król. Kor. Polskiej i św. Kazim. rozwija się dobrze. Liczy 50 członków z tych 17 sodalisów. Nadto prowadzi kółko młodczych w kl. IV., liczące 15 czł. W łonie jej istnieją 2 sekcje t. j. kulturalno-oświatowa i etyczna, w zawiązku zaś Eucharystyczna. Na sekcjach i mies. zebr. wygłoszono dotychczas 12 referatów. (szkoda, że niepodane tematy, przyp. Red.)

TARNÓW I. W obecnym roku szkolnym istnieje w naszej sodalicji żywy ruch umysłowy i religijny, jest też więcej, niż dotąd samodzielności. Obecnie liczymy 28 sod. i 6 asp., należą zaś uczniowie obydwóch tarnowskich gimnazjów. Zarząd stanowią: X. Mod. Młodochowski, pref. Eug. Czapliński VIII, sekr. Karol Halski VII, skarb. i wicepr. Józef Kuczek VIII. oraz konsultorzy Wodzicki Roman i Styniła Stan. Po kilkunastoletniej owocnej swej pracy ks Fr. Mróz ustąpił ze stanowiska Moderatora naszej sodalicji, żegnany ze szczerem wzruszeniem. Miejsce Jego zajął ks. dr Młodochowski, katecheta gimnazjum II. w Tarnowie. Z dniem 19. XI. 1922 r. objął on urząd Moderatora i rozpoczął nad nami pracę, pracę trudną i mozolną. Z zapałem i poświęceniem, porywając nas za sobą, podjął się tego zadania, starając się wykorzenić z nas wszystkie wady a wszczepić cnoty i zalety, głównie zaś obowiązkowość. Na tę ostatnią, której brakiem my Polacy w szczególności grzeszymy, kładzie silny nacisk, jako na najważniejszy czynnik w drodze do zdobycia prawości i wiedzy. Posiedzenia wydziału odbywały się co 2 lub 3 tygodnie; uchwalono na nich programy najbliższych posiedzeń braterskich, omawiano kwestje skarbowe, współżycia i zawiązania serdeczniejszych stosunków z młodszymi a bliższych z akademikami-sodalisami itp. Założono kółko Eucharystyczne, spisano i uchwalono jego statut i tak opracowany, ogłoszono na wspólnem zebraniu. Zebrań członków sodalicji było 12 i 4 wspólne nabożeństwa z egzortą ks. Moderatora. Wszyscy starsi sodalisi zobowiązali się do opracowywań referatów. Tematy ich o ile możności religijne — jakkolwiek nie wykluczone są i społeczne, historyczne i inne. Te ostatnie jednak winny być tak opracowane, by wykazywały stronę moralną, duchową — a więc zbliżoną do religijnej. Dotąd wygłoszono referaty: „O Najśw. Marji Pannie“, „Sodalis Marjanus“, „Niepokalane Poczęcie Najśw. Marji Panny“, rozwinięcie myśli ks. Skargi w słowach: „Kto stracił mienie mało stracił, kto sławę stracił więcej, kto Boga — stracił wszystko“, „O czci Najśw. Marji Panny w Polsce“ i „O miłości Ojczyzny“. Obowiązuje miesięczna spowiedź i Komunja św. wspólna, a to według uchwały, w I. niedzielę miesiąca.

Z Wydziału Wykonawczego.

Bardzo ważne. 1) Sodalicje związkowe, przesyłając do prezydjum doniesienia o wyborze delegata na zjazd warszawski coraz liczniej podają dwóch, trzech, a nawet pięciu delegatów. Wobec tego prezydjum Związku powołując się na komunikat swój, zamieszczony w numerze 8 miesięcznika na str. 116 z całym naciskiem stwierdza, iż nie może przyznac żadnej sodalicji większej ilości delegatów (ponad jednego) ze względów technicznych. Tak zresztą zdecydował zjazdowy Komitet warszawski. Najchętniej natomiast powitamy sodalisów, jako gości w Warszawie, powinni oni jednak w myśl tegoż samego komunikatu postarać się zarówno o prywatną kwaterę, jak o całe utrzymanie przez 3 dni. Wydział Wyk.

nie może przyjąć żadnej odpowiedzialności za te kwestje wobec uczestników zjazdu przybywających w charakterze gości. Legitymacje i odznaki zjazdowe będą zatem rozesłane tylko w jednym egzemplarzu dla każdej sodalicji i to na ręce XX. Moderatorów. 2) Sodalicje związkowe zgłaszając delegatów nie wspominają najczęściej ani słowem o przybyciu swego X. Moderatora. Wprawdzie po naszem gorącem, dwukrotnem zaproszeniu liczymy na przybycie wszystkich XX. Moderatorów, ale ze względu na przygotowanie kwater jak i statystykę zjazdową musimy posiadać i to dość wcześnie Ich wyraźne zgłoszenia przybycia i dlatego bardzo o nie prosimy.

Zawiadamiamy o przystąpieniu do Związku nowych sodalicyj: Koźmin, Krotoszyn II. (obie w semin. naucz.) Radom IV. (szk. handl.) Wilno (gimn. Zygm. Augusta), donosimy z prawdziwym żalem o wystąpieniu ze Związku sodalicji Stary Sącz.

Ponieważ obecny, 9-ty numer jest już ostatnim w tym roku szkolnym, zawiadamiamy, iż podobnie jak dotychczas, we wrześniu roześlemy do wszystkich sodalicyj związkowych kwestjonarjusz w dwóch niezmiernie ważnych sprawach: adresów ich akademików studjujących w szkołach wyższych w Polsce i prenumeraty miesięcznika. Niechaj przeto każda sodalicja zobowiąże wszystkich swych tegorocznych maturzystów do natychmiastowego podania po wakacjach swego akademickiego adresu. Jest to sprawa niezmiernej doniosłości, ufamy, iż każda sodalicja w zrozumieniu tejże dołoży wszelkich starań, aby te adresy znalazły się jaknajprędzej w naszem posiadaniu. Ilość prenumeratorów, oparta według ustawy Związku na ilości członków sodalicyj podanych w ostatnim kwestjonarjuszu jest nam koniecznie potrzebna do uregulowania nakładu pisma i uniknięcia bardzo poważnych strat finansowych.

V. Wykaz darów i wkładek.

Na fundusz rekolekcyj zamkniętych dla sodalisów maturzystów małopolskich (okręg II. Związku) X. Biskup Nowak, Kraków 10.000, Stef. hr. Małachowska Kraków 50.000, X. R. Beaussart, Paryż 200 fr. (= 720.000 mk), X. Litwin, Kraków II. 25.000, X. Tobolak, Zakopane 1.800, M. Niewiadomska, Zakopane 5.000, sod. Świetliński, Zakopane 10.000, N. N. 20.000, N. N. 900, Rumiński, Zakopane 5.000, Józef Uznański, Jaszczurówka 30.000, Bank Kredyt., Warszawa 20.000, sod. Mielec 50.000.

Na fundusz wydawniczy miesięcznika: XX. Moderatorzy: Chmielnikowski, Rzeszów I. 10.000, Krasuski. Lublin 50.000, Paciorek, Bochnia 5.000, Pogorzelski, Wołkołysk 2.000, Wiśniewski, Bielany 50.000, XX. Prefekci: Chrząszcz, Tarnów 4.300, Mikołajun, Białystok 8.000, Jarosiewicz, Buczacz, 9.000, Rabczak, Sanok, 2.000. Sodalicja Pań, Mielec za pośr. X. Mod. W. Chrobaka 50.000, Sod. uczn. gimn. Czackiego, Warszawa 3.000, Prof. Kołaszewski, Wilno 1.000, sod. Gogolin, Poznań 3.000, sod. Janowski, Kraków 4,000, sod. Świetliński, Zakopane 10.000, I. Piaszczyńska, Piotrków, 15.000, M. Skibniewska, Zakopane 9.000. Z rozsprzedaży listu pasterskiego ś. p. X. Arcyb. Bilczewskiego 51.000. Sodalicje związkowe: Białystok 10.000, Bielany 30.000,

Bochnia 5.000, Grodno 30.000, Hrubieszów 10.000, Janów lub. z przedstaw. 60.000, Kalisz II. (z przedstaw.) 62.130, Lisków 13.000, Lwów IV 30.000, Nakło (z wieczorku) 30.000, Radom I. 20.000, Tarnów I. 34.250, Tarnów II. 30.000.

Wkładki sodalicyj związkowych do skarbu po 10, 20 wzgl. 50 mkp. miesięcznie od każdego członka wpłaciły sodalicje: Biała 4.410, Bochnia 1.460, Chojnice 1.200, Częstochowa II 3.300, 1020, Inowrocław 1.200, Kalisz I. 870, Kalisz II. 5.000, Kielce I. 5.000, Kielce III. 3.740, Koźmin 50, Kraków I. 2.000, Kraków II, 5.900, Kraków VII. 1.000. Leżajsk 520, Lisków 2.400, Lwów III. 500, Łomża I. 1.560, Łomża II. 2.000, Myślenice 1.820, Noworadomsk 2.320, Nowy Sącz 16.800, Ostrowiec 3.100, Ostrów 10.000, Piotrków II. 1880, Poznań I. 2.400, Poznań IV. 2.000, Radom I. 3.520, Rzeszów II. 1.200, Tarnów I. 3.160, Tarnów II. 370, Turek 1.560, Wilno 2.000.

Spis rzeczy rocznika trzeciego.

I. Artykuły i referaty.

II. Poezje.

III. Sprawy związkowe

IV. Listy i sprawozdania

Zamieszczono z następujących miejscowości: Biała, Białystok, Bochnia, Brzesko, Chojnice, Chyrów, Cieszyn, Częstochowa II, Dębica, Gniezno, Grodno, Inowrocław, Janów lubelski, Kalisz I, II., Kraków IV, VI., Krotoszyn, Lisków, Lublin, Lwów I, II, III, Mielec, Myślenice, Nakło, Noworadomsk, Ostrowiec, Ostrów poznański, Piotrków II, Poznań Akademicka, Poznań I, II, III, Przemyśl, Rzeszów I, II, Sandomierz, Siedlce, Suwałki I, II, Tarnów I, II, Turek, Warszawa I, II, Włocławek I, II, Zakopane, Zawiercie.

V. Różne.

Redaktor odpowiedzialny: *Ks. Józef Winkowski.*

Nakładem Związku S. M. uczniów szk. średn. w Polsce.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem.